

Sok, Ucz

Wsiadam do taryfy, dokąd? - zapytał szofer
I od tego zaczniemy, pojeździmy trochę
Prosto i miej pan lekką stopę
Chcę pomyśleć z zawieszonym w głębi gdzieś wzrokiem
Mijam parę, rocznik tak na oko '88
Ściskają się jakby byli nawzajem w sobie
Nie ma nic oprócz nich dla nich
Nie ma ich, odjechali razem ze światłami
Jakiś typ drze się na kobitę w starszym wieku
Każdy w centrum swego świata, a wszyscy statystami
Minęli jak wszystko, czy ja jadę tą taryfą?
Czy stoję, a świat ucieka pod kołami
Mijam ludzi, domy, ulice i kwartały
Czy stoję? a to oni mnie mijali
Chyba łzy mam w oczach, chociaż chyba nie mam łez
Czy potrafi jeszcze ktoś uczucia mieć?

[x2]

Chciałbym tu normalnie żyć
Spokojnie żyć, normalnie żyć
Ale mam w sobie przeszłość i tego nie wyrzucę
Zapomniałem uczuć i teraz znów się ich uczę
To ten świat, na niego łatwo zrzucić winę
To ten świat, a nie my, jest skurwysynem
Kocham cię, przecież wiem, pamiętam
Może jednak spędzimy razem święta
Mijam ich, dwóch nieletnich liczy sos
Wyraźnie są zakochani w tych papierkach
Zajmujemy się zarabianiem zamiast życiem
Czy ja też już się w ten absurd wpierdoliłem?
Nie masz czasu dla siebie, nie masz dla rodziny
Mijam was, skurwysyny
Wszystko odjeżdża, próbuję łapać wzrokiem pasy
Niekończąca się jezdnia wciąż po środku trasy
Trzydziestoletnia w taryfie tak jak ja
Zamyślona przesywa martwym wzrokiem świat
Twój numer znów wykręcam i znów sztuczny głos
Informuje mnie, że na wiadomości nie ma miejsca
Coś w tle słyszę, to chyba karetka
Dostaję SMS'a o tych dokumentach
Ktoś się rodzi, ktoś umarł, czy to prawda?
Czy to tylko tło? sam już nie pamiętam

[x4]

Chciałbym tu normalnie żyć
Spokojnie żyć, normalnie żyć
Ale mam w sobie przeszłość i tego nie wyrzucę
Zapomniałem uczuć i teraz znów się ich uczę